

Słowo na W

Piątek, 30 Października, 10:00

O pewnym mocnym słowie na W, które chyba czasami jest naprawdę potrzebne.



Stanisław Wyspiański, „Gniew Pelidę ponosi”, Muzeum Narodowe w Warszawie

Wydawałoby się, że repertuar wulgaryzmów polszczyzna ma zamknięty – ale jest inaczej. Stosunkowo niedawno do zasobów języka polskiego dołączyły jednostki leksykalne [wkurw](#), [\(ktoś\) na \(jakiś\) wkurwie](#) oraz [\(robić coś\) na \(jakimś\) wkurwie](#). Nie notuje ich „Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów” Macieja Grochowskiego, nie notują papierowe wydania słowników wyrazów potocznych, notuje za to Internet – jako językowe dowody... no właśnie, czego? Kiedy tych jednostek leksykalnych się używa? Jaki jest stopień ich wulgarności? Co one właściwie znaczą? Motywacja słowotwórcza jest tu oczywista: *wkurw*, który jest podstawą obu przytoczonych frazeologizmów, można objaśnić jako derywat od czasownika *wkurwić się* lub przymiotnika *wkurwiony*. *Wkurw* reprezentuje bardzo produktywny we współczesnej polszczyźnie model derywacji wstecznej. W podobny sposób powstały choćby dawniejsze: *skłon*, *siad*, *przebieg*, *odpis*, *odmowa*, *skręt*, *odjazd*, *przyjazd*, *najazd* – i nowsze [wykon](#), [przykuc](#), [pretens](#), [wzrusz](#) (co prawda „Słownik języka polskiego” pod redakcją Witolda Doroszewskiego notuje *wykon*, ale w innym znaczeniu). Można różnie objaśniać motywację słowotwórczą tych leksemów, na przykład *wzrusz* może być derywatem odczasownikowym (od *wzruszyć się*), podobnie *wykon* (od *wykonać*) i *przykuc* (od *przykucnąć*), a *pretens* – przez rzeczownik (*pretensja*).

Od nowego w polszczyźnie rzeczownika *wkurw* (choć motywowanego bardzo dobrze ugruntowanym czasownikiem) pochodzą dwa frazeologizmy: jeden o statusie wyrażenia *(ktoś) na (jakimś) wkurwie*, drugi – o statusie zwrotu *(robić coś) na (jakimś) wkurwie*. Charakterystyczna jest ich składnia wewnętrzna: konstrukcja opiera się na miejscowniku ewokującym czyjś stan decydujący o takim a nie innym zachowaniu (podobnie jest we frazeologizmach *być na haju*, *(ktoś, coś) na speedzie*, *być na speedzie*, *(robić coś) na prochach*). Ten stan – w wypadku frazeologizmów z elementem *na wkurwie* – to ogromne wzburzenie, gniew i frustracja. Są to silne emocje odczuwane z powodu spraw przeżywanych jako bardzo ważne, na przykład z powodu dojmującego bólu czy poczucia bezsilności – lub przeciwnie: z poczucia sprawczości i mocy (bądź dążenia do nich).

Niewątpliwie *wkurw* oraz frazeologizmy z elementem *na wkurwie* zawierają ładunek wulgarności. Może jednak jest ona – zważywszy na znaczenie tych jednostek leksykalnych – potrzebna? Może w pewnych sytuacjach słabsze słowo byłoby po prostu niewystarczające, by w pełni zwerbalizować emocje osób używających „brzydkich wyrazów”? Może więc te „brzydkie” wcale takie złe nie są? Co więcej – może bywają nawet piękne?

[Agata Hącia](#)

publikacja: 30.10.2020, 10.00, ostatnia aktualizacja: 30.10.2020, 20.11